DODATEK DO N° 24.

Dnia 30 sierpnia 1838.

Wiadomości Rozmaite.

Londyn d. 13 Sierpnia 1838.

« Wyczytawszy w *Korrespondencie Emigracji* (str. 20), iż podług doniesień z wielu Zakładów, emissarjusz jakoby odemnie wysłany, miał przebiegać w różnych kierunkach Gminy, starając się po Zakładach już organizowanych zyskać dla mnie stronników — Wzywam redakcją Korrespondenta, aby zażądawszy od Gmin, które jéj o tém donosiły, wymienienia, ogłosiła nazwisko mniemanego emissarjusza, o którym ja wcale niemam wiadomości, bo żadnego w podobnych celach, a nawet w żadnych innych z Anglii niewysyłałem. Pragnę zapewne zasłużyć na dobrą opinją i przychylność Rodaków, lecz przez moje postępowanie a nie przez emissarjuszów. Przytem niemam potrzeby ani robić stronnictwa, ani przyczepiać się do jakiegokolwiek. Interes kraju i sposoby oswobodzenia go, oto jest stronnictwo, do którego jak każdy prawy Polak należę. »

J. *Dwernicki.*

Londyn d. 23 Sierpnia 1838.

« Nareszcie przyjęci zostaliśmy na listę rządową, to jest my którzy dotąd żyliśmy tylko ze składek przez Towarzystwo literacko-angielskie zbieranych. Ministerjum jednak urwało nam kilka miesięcy żołdu, bo zamiast od Czerwca poczną nam płacić od Października. Minister daje zapowód, że dotąd pobieraliśmy żołd ze składek prywatnych, i że te składki wystarczają do Października; jenerał Dwernicki czyni tu zachody aby dostać zasiłki od Lipca, a pozostające fundusze obrócić na wynagrodzenie dla tych, co niedostawali pomocy, gdy brakowało zupełnie pieniędzy. Czy się

to uda, niepewna. Radzi jednak jesteśmy, iż główna rzecz dopięta, przynajmniéj nasz byt materjalny do lepszych czasów zapewniony. Wnaszą tu że decyzja ministrów ma swoje znaczenie polityczne. Daj Boże! » X.

— Zacny Rouppe Burmistrz Bruxelli, przyjaciel Polski, zmarł nadniu 3 Sierpnia b. r. w dniu 7 pochowany został z wielką wystawą. Joachim Lelewel, w imieniu wychodźców, przymówił się jak następuje.

« Obywatele Belgii! Zabawiać waszą uwagę długiemi słowy, w chwili, gdy śród żałobnych wrażeń chlubicie się cnotami waszego spółobywatela, reprezentanta i pierwszego urzędnika téj stolicy, gdy wasi mówcy sławią jego odwagę obywatelską, jego niezmordowane poświęcenie, jego czuły pośpiech w niesieniu wsparcia ludzkości, byłoby to nadużywać cierpliwości waszéj. Aleć znowu, boleśnoby było nam Polakom, nie zbratać się z wami w téj uroczystéj chwili, i niedołączyć naszego głosu do objawień powszechnego szacunku i uwielbienia tak wymównie brzmiących nad zwłokami nieboszczyka. Słyszę zda mi się, wasze przyzwolenie. Mówicie sobie: wychodźcy polityczni zaciągneli wielkie obowiązki względem zmarłego.. Tak jest, i dołożcie że umieją czuć ich wielkość. Pamiętamy jako miłosierny Rouppe, lubiący iśdź w pomoc niefortunie, uważał okoliczności które zgromadziły w jego miasto wychodźców różnych narodów, zbadał sympatją witającą owych przybylców, i podjął się z wysokości swojego urzędu, kierować komitetem utworzonym dla ich wspierania. Uczynić ten krok publiczny było to wyznawać sprawę politycznych wychodźców, dawać świadectwo jéj słuszności. Wkrótce otrzymaliśmy głośniejszy jeszcze dowód jego spółwyznawstwa, gdy przywodzeni przez jednego z najznamienitszych waszych obywateli obchodziliśmy drugą rocznicę naszego Powstania w Ratuszu waszéj stolicy, pod opieką Burmistrza Rouppe.

Już to wspomnienie głęboko wryte w nasze serca, wymusza na nas słowo głosnéj wdzięczności; ale inna myśl jeszcze wiedzie wychodźców za jego wozem pogrzebnym. Jak skoro sprzymierzył się z naszą sprawą, myśleliśmy, i miło nam to wyrzec, że cnoty

jego obywatelskie należały do nas, jako do was Obywatele Belgijscy. W naszem położeniu, rozpamiętując je czerpaliśmy w nich pociechę. Każdy o ile starczy, powinien bronić sprawiedliwości i wolności; ale jeżeli przyjął na siebie utrzymać wolność drugich, podwójny obowiązek cięży na nim; i należy mu raczéj narazić własną, niżeli ścierpieć by zatracono bezkarnie wolność innych, niżeli ugiąć się przed przemocą. Rouppe uczy nas tego swoim przykładem. Ów piękny wzór niezachwianéj stałości skłania nas ku zamiłowaniu naszych nieszczęść, tchnie w serca odwagę, śród niepewnych dni i wątpliwych przyszłości wypadków. Obywatele Belgijscy! uczuciem chcielibyśmy wedrzeć się we wnętrze duszy Rouppa, i przejąć się wysokiemi jéj przymiotami, podczas gdy jednoczymy się z wami w jednym żalu, w jednem poszanowaniu dla jego pamięci.»

— Gazeta Ausburgska donosi o nowych aresztowaniach i śledztwach w Księztwie Poznańskiém. Listy prywatne (8 Sierpnia) z okolic Szamotuł pisane czynią tylko wzmiankę o aresztowaniu w Poznaniu niejakiego Maciejowskiego (pono z Ottorowa), i młodego ucznia szkół poz. Moszczyńskiego. Powód aresztowania niewiadomy; u wielu innych osób rewidowano papiery, ale te wszystkie poszukiwania czynione na wezwanie Moskiewskie z Warszawy, żadnego nie przyniosły skutku. Wedle tychże listów Eugeni Szczaniecki po czteroletniém więzieniu w Berlinie, został w tych dniach na wolność wypuszczony.

— Żyd Epstein, za zasługi oddane administracji moskiewskiéj w Królestwie polskiém, mianowany został przez Radę administracyjną, bankierem Kommissji Przychodów i Skarbu.

— Dnia 6 b. m. umarł Warszawie, w 60 roku życia, z rzadkich cnót Anzelm Szwejkowski rektor b. warszawskiego Uniwersytetu.

— Do nieszczęść jakie Polskę uciskają, dodać trzeba obecnie niedostatek zboża. Lud biedny żyje otrębiami, bo żołnierz moskiewski, kozactwo i hordy azyatyckie, czego jawnie nie wydrą to cichaczem kradną. Czekają niecierpliwie nowych zbiorów. Zboże podniosło się w cenie, prawie o 1/3 od przeszłorocznych wartości: na początku Sierpnia przedawano w Warszawie korzec żyta po 18 złotych polskich 13 groszy; pszenicy, po 27 złp. i 8 groszy; a owsa po 10 złp. 16 groszy.

— Kommissja funduszów Emigracji dzisiaj ogłosiła swoje

ćwierćroczne sprawozdanie, od 1 Kwietnia do ostatniego Czerwca 1838. W końcu dołączyła doniesienie o zmianach zaszłych w jéj łonie : Pan Biernacki, opuszczając Paryż, oświadczył w swym liście do Kommisji z d. 17 Lipca, iż interesem obrachunkowym z wydawcą Polski malowniczéj, ani teraz, ani za powrotem swym trudnić się niepodejmuje i nie może. Kommissja w miejsce P. Biernackiego zaprosiła na członka P. Romualda Giedroyć.— Na dniu 6 t. m. drugi członek Kazimierz Bolesław Dobrowolski przesłał Kommissji swoją dymissją : Kommissja chętnie przychyliła się do jego żądania, i na to miejsce powołała do swego składu Napoleona Ordę.

— P. Ludwik Lubliner ogłosił w Bruxelli prospekt na dzieło : *Les Juifs en Pologne, leur état matériel, civil et politique.* Cena dziela fr. 3, którego durk rozpocznie się po zebraniu 400 prenumeratorów.

— P. Zienkowicz wydaje w Strasburgu *Charaktery i zwyczaje Polaków.* Pismo to wychodzić ma poszytami ; każdy składa się z kilku rycin litografowanych objaśnionych textem francuzkim.

— W Londynie wychodzą lub mają wyjść następujące dzieła :

— *Pisownia Polska* ułatwiona przez *Feliciana Wolskiego*, nauczyciela języków nowoczesnych przy szkole wyższéj w Glasgowie. London. John Ried an C° 1838, str. 12.

Dzieło Brzozowskiego *o wojnie* 1831 *roku*, które przetłumaczył na język angielski Leon Szadurski.

Rzecz o powstaniu przez *Jenerała Uminskiego*, po polsku.

Pan Gnorowski ma wydać jakieś dzieło po angielsku.

Pan Dybowski ogłosił prospekt na polski miesięczny Magazyn, mający się zajmować historją, polityką, handlem, statystyką, literaturą, wychowaniem, i t. d.— Pismo to ma wychodzić w języku Angielskim pod tytułem: *The Polish Monthly Magazin.*

— W Warszawie, Józef Cichocki, redaktor Dziennika muzycznego zajmuje się obecnie wydaniem zbioru dawnych kościelnych kompozycji polskich. W pierwszym zeszycie znajduje się ośm psalmów Gomułki z 1580, w drugim msza Grzegorza Garczyckiego.

DONIESIENIA PŁATNE.

(Od wiersza z 56 liter 25 centimes.)

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, RUE JACOB, 30.